**Nr. 3.** Lwów dnia 1. Sierpnia. **Rok I.**

# Okólnik rządowy w sprawie Policji polowej.

Towarzystwo gospodarskie galic. uchwaliło na 34 Ogólnem Zgromadzeniu, ażeby Okólnik *Namiestnictwa galicyjskiego wydany pod dniem 3. Czerwca 1867, do l. 3.902 do wszystkich Naczelników powiatowych* ogłosić w *Rolniku* w całej osnowie i oryginalnym (to jest niemieckim) tekscie.

W dopełnieniu tej uchwały, zamieszczamy takowy według odpisu udzielonego komitetowi Towarzystwa gospodarskiego pismem namiestniczem z dnia 3. Czerwca 1867 l. 3.902.

## Abschrift der k. k. Statthalterei-Präsidial-Erlasses.

*An sämmtliche k. k. Bezirksvorsteher.*

Nr. 3.902/Pr.

Nach Inhalt des Berichtes des Comitées der galizischen Landwirthschafts-Gesellschaft, wurden bei der heurigen General-Versammlung der Gesellschaft vielseitige Beschwerden darüber geführt, dass die widerrechtlichen Eingriffe in das fremde Feldeigenthum, insbesondere aber die Beschädigungen und widerrechtlichen Eingriffe in das herrschaftliche Feldgut durch absichtliches Einackern und Einmähen u. d. g. m. in die angrenzenden Grundstücke, Hutweiden, Wiesen und Waldungen seitens der Landleute sich in auffalender Weise mehren. Als Grund dieser Erscheinung, wurde unter Andern der Umstand angeführt, dass von den k. k. Bezirksämtern die feldschutzpolizeilichen Vorschriften nicht mit der gehörigen Strenge und nothwendigen Beschleunigung gehandhabt, mitunter verschiedenartig aufgefasst und angewendet werden. Insbesondere wurde darauf hingewiesen, dass die zur Kenntniss des Bezikrsamtes gelangenden Fälle von Eingriffen, durch Einackern und Einmähen der anstossenden Grundstücke, Wiesen und dergleichen von den Bezirksämtern in der Regel als eine Störung des Besitzes aufgefasst, und die Amtshandlung hierüber den Gerichten zum Zivilverfahren überwiesen werden. Ebenso werden oft Anzeigen über

Eingriffe in das Feldgut, selbst, wenn keine bestimmten Inzichten vorliegen, dass eine durch das Strafgesetz verpönte Handlung in Mitte liegt, an das Gericht, zur strafgerichtlichen Handlung geleitet. Die Uiberweisung solcher Verhandlungen an die Gerichtsbehörden hat zur Folge, dass der Beschädigte von dem zweifelhaften und meist kostspieligen Zivilrechtswege in den meisten Fällen absteht, oder, dass bevor das Gericht seine Inkompetenz ausspricht, die Verjährung eintritt, und der Uibertreter unbestraft bleibt. Nach dem neuen Gemeindegesetze gehört die Handhabung der Feldpolizei zum selbständigen Wirkungskreise der Gemeinden. Zur Erzielung einer entsprechenden Handhabung der Bestimmungen über die Feldpolizei, wurden die k. k. Bezirksämter mit dem Statthalterei-Erlasse vom 18. April l. J. Z. 23.631 angewiesen, dieselben den konstituirten Gemeinden unter entsprechender Belehrung vorzuhalten und letztere auf die rücksichtlich des Verfahrens bei der Untersuchung der Feldfrevel bestehenden Vorschriften, sowie auf die hierauf bezüglichen Bestimmungen des Gemeindegesetzes aufmerksam zu machen. — Rücksichtlich der Feldfrevel, welche auf ausgeschiedenen Gutsgebieten verübt werden, bleibt wie dies im obbezogenen Erlasse ausdrücklich hervorgehoben wurde, die bisherige Amtshandlung der Bezirksämter unverrückt. Um demnach die häufigen Beschädigungen des Feldgutes wirksam hintanzuhalten und den besprochenen Uebelständen vorzubeugen, werden der Herr Bezirksvorsteher nachdrücklichst aufgefordert, die Gemeinden in der Handhabung der ihnen obligenden Feldpolizei gehörig zu überwachen und darauf zu sehen, dass die Untersuchungen solcher Feldfrevel unverzüglich vorgenommen werden und die Strafe gleich der Uebertretung nachfolge. — Hiebei ist wohl zu beachten, dass nach §. 1 der Ministerial-Verordnung vom 30. Jänner 1860 Reichs-Gesetz-Blatt Nr. 28 unter Feldgut auch Grundstücke selbst, wie Aecker, Wiesen und dergleichen zu verstehen sind, dass somit die Eingriffe in dieselben ebenfalls als Feldfrevel anzusehen und als solche zu behandeln sind; der Umstand, dass die Beschädigung des Feldgutes durch das Einackern oder Abmähen von Seite eines Anreiners geschah, ändert nichts an der Natur des Feldfrevels und an der gesetzlich normirten Kompetenz zur Verhandlung derselben im administrativen Wege nach den Bestimmungen des Gesetzes vom 30. Jänner 1860 und des bezogenen Statthalterei-Erlasses durch die Gemeinden, und wenn es

sich um Feldfrevel auf gutsherrlichen Gebiete handelt, durch die Bezirksämter. Nur dann, wenn aus der hiernach gepflogenen Verhandlung sich bestimmte Inzichten ergeben, dass eine nach dem Strafgesetze verpönte Handlung oder eine zum zivilgerichtlichen Verfahren gehörige Störung des Besitzes vorhanden ist, ist der Gegenstand zur weitern Amtshandlung an die kompetente Gerichtsbehörde zu überweisen und die betreffende Partei davon zu verständigen. Die genaue und pünktliche Befolgung dieser Anordnungen wird Euer Wohlgebohren zur besonderen Pflicht gemacht.

Lemberg am 3. Juni 1867.

In Dienstesabwesenheit Sr. Ex. des Herrn Statthalters

**Mosch** *m. p.*

---

# Rzut oka na gospodarstwa nasze

## ze stanowiska gospodarstwa społecznego.

Odkąd coraz to więcej napotykamy usilnych starań w Towarzystwie rolniczem, jak niemniej w pojedynczych jednostkach ku podniesieniu rolnictwa w prowincji naszej, by takowe skutecznie zapewnić mogło gorliwym na tem polu pracownikom tyle pożądane polepszenie bytu ich materjalnego, a tem samem przyczyniło się do pomnożenia bogactwa narodowego, uczuwać się coraz więcej daje niezbędna potrzeba, by jasno i z całą otwartością wykazać błędy, tak licznie przez nas popełniane przy urządzaniu własnych gospodarstw i sądzeniu cudzych.

Że błędy te u nas łatwo powstać mogły, a nawet powstały, cóż w tem dziwnego, zanadto bowiem przywykliśmy uważać za ideał gospodarstwa zagraniczne, których wspaniałe budynki, doskonałe zaprzęgi, czyli jednem słowem zbytek uwidoczniony w całem urządzeniu, tak łatwo umie wzbudzać w nas nietylko podziwienie, lecz nawet i zazdrość.

Ztąd też często postępowi gospodarze nasi, bo o innych tu nie mówię, lubią przejmować się obczyzną, nieuwzględniając przytem ani stosunków, ani położenia kraju.

Całem więc ich pragnieniem jedynym celem marzeń, mogłoż być co innego, jak chęć dorównania tak wymarzonemu ideałowi?

Z tego też samego punktu zapatrywać się zwykli i pełni cywilizatorskich zachceń zachodni nasi sąsiedzi, co nam pochodnię oświaty często i nieproszeni tak szczodrze nieść zwykli. Ci na oślep potępiają wszystko co nie jest tak jak u nich *draussen* i jako zły zabytek osławionego *polnische Wirthschaft* z gruntu wykorzeniać każą.

Czyż jednak słuchać ich mamy, czyż kierunek taki nie jest najfałszywszym z postępów, jaki kiedykolwiek był znanym, czyż obce przykłady żywcem przeniesione, żywcem z obcej zaszczepione ziemi, mogą co innego jak tylko zgubę w miejsce pożytku przysporzyć?

Nie myślę ja tem zdaniem potępiać postępu, nie gardzę nabytkami — któremi uczeni w najnowszych czasach wzbogacili ubogie dotąd rolnictwo; przeciwnie radbym aby praktyka, oparta na tych zasadach jak najszersze u nas znalazła uznanie; bo ona jedna jest racjonalną. Lecz radbym, aby zastósowanie tej teorji regulowanem było przez inne również pewne zasady, jakie ekonomja polityczna nam stawia.

Nauki przyrodnicze do gospodarstwa zastósowane, uczą nas tajników żywienia roślin i ich wzrastania, działania wpływów atmosferycznych i t. p. jednem słowem pouczają nas jak rośliny uprawiać a bydło hodować trzeba, aby roślina z danego jej pognoju, a zwierzę z danej mu karmy największy odniosło pożytek i najwięcej dostarczyło materjałów surowych do spieniężenia: ziarna, słomy, głębi, tłuszczu, mleka i t. p.

Koszt, jakim materje te dostajemy, jest dla nauki obojętnym. Ona gospodarzowi pozwala wybrać z dostarczonych mu pewników chemicznych i fizykalnych te, które do specjalnych jego celów są najodpowiedniejsze, a w specjalnej jego miejscowości są najtańsze i najprzystępniejsze. Nauka uczy go, jak może n a j l e p i e j zrobić, on zaś starać się powinien, aby ten cel pogodzić z równie ważnym ekonomicznym względem, bez którego kieszeń jego, przy zadziwiających nawet rezultatach pustą będzie, a tym jest, aby jak n a j t a n i e j zrobić. Reasumować się zatem da wynik nauk przyrodniczych, skombinowany względem ekonomicznym, aby „j a k n a j t a n i e j, a j a k n a j l e p i e j p r o d u k o w a ć.“ Kto dwa te względy pogodzić umie, ten znalazł kamień filozoficzny racjonalnego gospodarstwa. To założenie powinno dla nas być punktem wyjścia wszędzie i zawsze, jeźli nie chcemy fałszywie sądzić gospodarstw, lub fałszywie je urządzać. Wtedy pyszne gospodarskie

budynki, nadzwyczajne i na stajni trzymane rasy bydła, liczne kosztowne maszyny, zbytkowe zaprzęgi mniej dla nas tumaniącego uroku mieć będą i nie jednego uratują, co pociągnięty tym złudnym obrazem, a przekonany, że dobre gospodarstwo bez tych warunków istnieć nie może, stracił na nie ojcowiznę.

Chcąc jednak bliżej oznaczyć sposoby uniknienia tej Scylli i Charybdy nowoczesnego gospodarstwa, chcąc wytyczyć na tem polu jedyną racjonalną drogę, należy mi bliżej określić mój przedmiot i rozwinąwszy szerzej założenie, przejść potem do praktycznych zeń wypływających wyników.

Gospodarz nasamprzód zdać sobie winien sprawę z narzędzi, które mu są oddane i któremi ma pracować. W tym przeglądzie uderza go zaraz z i e m i a, ta święta od Boga dana spuścizna po ojcach, którą potem naszym użyźniać mamy. To jedno. Zaraz potem idzie k a p i t a ł, którymby tę nagą dotąd ziemię do urodzajności doprowadzić można. W najpierwotniejszym nawet rolnictwie koniecznem jest zboże na obsiew, bydło do roboty i umierzwienia, budynki do przechowania zboża i bydła. To drugie. Trzecim nareszcie czynnikiem produkcji jest p r a c a, bez której dwa pierwsze są martwe, bo nieruchomym kapitałem martwej ziemi nie uprawi. Współdziałanie wszystkich trzech, tworzy dopiero całość produkcyjnej gospodarki. Stosownie do tego, jaki czynnik w tej harmonijnej całości przeważa, rozróżniamy gospodarstwo pospolite i natężone. W gospodarstwie pospolitem, ziemia główną gra rolę, pracy zaś i kapitału tem mniej potrzeba, im bardziej gospodarstwo się zbliża do pierwotnej, najpospolitszej swej formy, której pierwowzorem jest gospodarstwo koczownicze.

Gospodarstwo natężone zaś, gdzie człowiek przez użycie sił z siebie dobytych, staje się panem przyrody i najnieurodzajniejszym piaskom Flandrji lub Marchji brandenburgskiej każe rodzić lepiej niż u nas podolskie gleby potrafią, zużywa na stosunkowo małej przestrzeni ziemi ogromne ilości pracy i kapitału. I tu także stosunek między ziemią a użytą na nią pracą i kapitałem, różne przechodzi stopnie, począwszy od zwykłego płodo-zmianu do najbardziej natężonej, że tak rzekę, już ogrodniczej uprawy flandryjskiej. Bliżej dwa te pojęcia gospodarstwa pospolitego i natężonego określając, można powiedzieć: że pospolite pozostawiając przyrodzie większą część działania, produkuje tym nakładem m n i e j, podczas gdy natężone przez użycie kosztownych sił produkcyjnych, zmusza przyrodę

do produkowania jak może n a j w i ę c e j [1]). Gdzie obszerne pastwiska naturalne dają pożywienie bydłu, gdzie łąki naturalne zastępują miejsce koniczyn i wyki, gdzie mała tylko część pola idzie pod uprawę roślin zbożowych [2]) tam też oczywiście mało potrzeba robotnika, mało bydła roboczego do uprawy tej części roli, której wyrabianiem przez całe lato bawić się czas mamy, mało budynków na pomieszczenie szczupłych zbiorów, mało mierzwy, gdyż ziemia wypoczynkiem się wzmacnia. Gdzie przeciwnie cały obszar ziemi wzięty pod uprawę, obrabianym być musi co rocznie, gdzie sztuczne płody wymagają starannej uprawy, gdzie chwila chwilę goni w robotach, a stracona odzyskać się nieda, tam trzeba silnego i dobrze żywionego inwentarza roboczego, licznych i zręcznych robotników, udoskonalonych narzędzi, bydła na stajni, któreby obfitej dostarczało mierzwy do wzbogacenia tak silnie użytych pól. Tam także potrzeba ze strony gospodarza dobrze obmyślanego planu, sprężystego kierunku i ciągłej baczności, co czyni zarząd takich dóbr podobnym, podług słów Dombasla, do: „zarządu fabryki lub sztabu jeneralnego“. Widzimy zatem, że każde gospodarstwo ma swoją właściwą cechę, t. j. musi być albo n a t ę ż o n e m albo p o s p o l i t e m, jeśli ma być gospodarstwem wyrozumowanem, racjonalnem, opartem na pewnych zasadach. Ściśle wybitna ta cecha, konsekwentne przeprowadzenie zasad jednego lub drugiego gospodarstwa, tak, aby szczegóły wszystkie zmierzały ku założonemu celowi i nadawały całości pewną harmonijną zgodność, okazują, że gospodarz wie, czego chce i tam gdzie chce dąży. Przeciwnie, jeśli przy obejrzeniu gospodarstwa dostrzeżemy system rolny, który chce nibyto być natężonym, a jest nim chyba dla tego, że rzeczywiście niepospolicie natęża, to jest, wysysa ziemię przesadzoną uprawą zbóż i roślin handlowych, a obok tego mało, źle utrzymanego inwentarza, niedbałą uprawę roli, niedostateczny inwentarz roboczy, brak ulepszonych narzędzi, to sąd o tem gospodarstwie jest łatwym. Również wiemy, co pomyśleć o takiem gospodarstwie, gdzie kolej trzypolowa obszerne pozostawia ugory, gdzie rozległe pastwiska zachęcają do jak najobszerniejszego ich wyzy-

---

[1]) Belgijskie płodozmienne gospodarstwo produkuje na każdej mili kwadratowej środki wyżywienia dla 7.345 ludzi; polskie trzypolowe gospodarstwo produkuje zaś tylko dla 2.229 ludzi. (Roscher, System gospodarstwa społecznego II. str. 84).

[2]) W systemie trzypolowym podług Thürena 27‰ całego obszaru, podług Pabsta 31‰.

skiwania, a gospodarz obałamucony wyższością mniemaną hodowli bydła na stajni, sprowadza opasłe Holendry, buduje dla nich pałace, bo jużcić te panie grodzonych naszych stajenek nie zechcą, i karmi je rok cały na stajni, wypuszczając tylko od czasu do czasu na spacer dla lepszej strawności. (D. n.)

---

# O BANKACH
## i wpływie ich na pomyślność ludów.

*Rozprawa Antoniego br. Gostkowskiego,*

czł. komit., odczytana na publ. posiedzeniu Tow. gosp. gal. d. 29. Czerwca 1867.

(Ciąg dalszy.)

Pierwsze z nich widzimy powstające w Poznańskiem w r. 1822, w Królestwie Polskiem roku 1825, nakoniec w Galicji r. 1841 kilku obywateli, którzy przodują prowincji naszej w zawodzie finansowym, stojąc na czele wielu spekulatywnych przedsiębiorstw rozmiarów olbrzymich.

Do drugich zaliczyć nam wypada bank polski przez rząd utworzony r. 1828, Tellus w Poznańskiem pod firmą hr. Bnińskiego, hr. Platera i Tadeusza Chłapowskiego, Toruński bank pod firmą: Donimirski, Łyszkowski i Kalkstein, do którego obecnie przyłączony został dom komisowy, i nowo wchodzący w życie galicyjski bank hipoteczny.

Trzecie nakoniec założone w r. 1858 w Królestwie Polskiem przez Alexandra Jackowskiego, prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego, pokryły siecią swą całą Kongresówkę, a przykład ten tak umiał zachęcić do organizowania i rozwijania się im podobnych, iż wkrótce utworzone zostały przez hr. Potockich i hr. Branickich na Podolu, a hr. Chotomskich w Królewcu, w Prusiech Zachodnich, punkcie nader przyjaźnym dla handlu, dokąd możni dziedzice Litwy przez spekulację własne i cudze spławiają zboże.

Wprawdzie może niejeden zarzuci, że niektóre z tych usiłowań nie przyniosły krajowi dostatecznych korzyści, inne upadły, lecz gdy zechcemy przypomnieć sobie, ile to okropnych klęsk w ciągu tego czasu było udziałem prowincyj polskich, ile już nawet w ostatnich latach zaznaliśmy boleści, a które kielich naszych nieszczęść świeżemi kroplami goryczy napełniły, należy przyznać cześć zasłużoną mężom dobrej woli, umiejącym wyszukiwać coraz to nowe środki przeciw ciosom

losu, jaki społeczeństwo nasze spotyka, cześć chociażby tylko za to, że obdarzeni stałością około podjętej pracy, mieli w sobie zawsze tyle mocy duszy, iż nieszczęście nawet ich zachwiać nie zdołało, że nie chcieli zostać bezczynnymi, by narodowość polska w zamożności podkopana, nie zginęła marnie na suchoty, okazując tylko gruzy swej dawnej wielkości.

Instytucje zatem, o których tu wspomniałem, jakeśmy to widzieli, mają na celu, albo podniesienie kredytu hipotecznego, lub też kredytu osobistego, opartego na majątku ruchomym i są one stosównie do swej natury, albo stowarzyszeniem dłużników, albo też zostały założone przez rząd i wyłącznie przez niego bywają administrowane, lub nakoniec będąc stowarzyszeniem kapitałów osób prywatnych, wypożyczają tak fundusze gotowe, jako też papiery swe, czyli akcje.

Organizując się jedne z nich przyjęły formę spółek bezimiennych, inne komandytowych, a chociaż pierwsze nierównie są dogodniejszemi, gdyż nie odstręczają zbytnią odpowiedzialnością możnych założycieli, drugie dają nierównie więcej dla ogółu rękojmi.

Pomimo jednak tak odrębnych form i podstaw kredytu, jakie w nich napotykamy, ogólną i wybitną cechą nazwaćby tu można to, że wszystkie one zapewniają przystęp do swej szkatuły ludziom bogatym i im tylko usługi zwykły oddawać. Niemyślę ja tu nikogo oskarzać, a tem mniej bogatych, cóż bowiem dziwnego, że banki przelewają lewą ręką w możny świat przemysłowy, handlowy i w ogóle w bogatych te sumy, które prawą ręką odbierają od nich. Cześć bowiem wszystkim uczciwym stanom ludzkim, a tem samem i bogatym, byle tylko obracali pomyślność swą na korzyść kraju, byle tylko rozkosze i przepych nieczyniły ich leniwymi i dumnymi.

Lecz kasy oszczędności, w których zwykle sumy mniejsze szukają przytułku, dlaczegoż nie oddają ich na pożytek klasy, od której one wychodzą, dlaczegoż usuwają od prawdziwej korzyści własną klientelę, czemuż wolą one przez kupno obligacji i akcji, zanosić zebrany pieniądz do skarbu, lub powiększać środki większego przemysłu, posiadającego i tak już dostateczne źródła. Błąd ten głównie leży w ich organizacji. Są to bowiem pompy, które ściągając za małem wynagrodzeniem, oszczędności mozołem zebrane przez jednych, zapładniają złotym deszczem nie pola właścicieli, ale ich sąsiadów. Przypatrzywszy się więc bliżej takiemu tej pompy działaniu, zaprawdę trzeba chyba

przypuścić, że gorliwi ci pracownicy, znoszący z zapałem do nich swe fundusze, muszą to być arcypobożni ludzie, którym głównie chodzi o to, by dowieść światu, że umieją nierównie więcej kochać bliźnich, jak siebie samych.

Bogobojne ich jednak skłonności coraz to więcej zgubny wpływ musiały wywierać nietylko na nich samych, ale zarazem i na cały drobny przemysł krajowy. Składając bowiem małe kapitały, a nie otrzymując w zamian odpowiedniego kredytu, lecz tylko same procenta, pozbawiają się klasy pracujące swych sił produkcyjnych, które w nich marnieją, lub skutkiem lichwiarskiej pomocy, tracą resztę soków żywotnych, tak zręcznie wysysanych przez te prawdziwe pijawki.

Kredyt bowiem na uczciwych zasadach oparty, to dusza ożywcza w handlu i przemyśle, tak dla możnego jak i ubogiego więcej on znaczy jak własny majątek, bo kto pierwszy posiada, łatwo nabędzie drugi. — Wobec więc wpływów, jakiemi kredyt przykłada się do wzrostu zadziwiających fortun XIX. wieku, kwestja ta nie mogła niezwrócić na siebie uwagi w różnych krajach ludzi, dbałych o dobro ogółu.

Sama natura złego mechanizmu kas oszczędności przyszła tu w pomoc, ona też najlepiej wskazywała, jaki kierunek należało obrać przy przeprowadzeniu reform tyle pożądanych.

Niektórzy jednakże z niezręcznych przyjaciół ludu, u których gorliwość przewyższała rozum, upierali się w twierdzeniu, że klasa ta nie jest zdolną do przyswojenia sobie zwyczajnych środków kredytu. Powodowani więc tą fałszywą ideą, zapragnęli utworzyć osobny jego rodzaj, a był nim, jak go nazwali, „kredyt z łaski,“ czyli kredyt bezpłatny. Lecz jak z jednej strony idea ta przeciwna jest pierwszym zasadom ekonomji politycznej, tak z drugiej strony, kto tylko ma inteligencję ekonomiczną dość rozwiniętą, zrozumie, że kredyt z łaski musiałby w końcu być zapłaconym przez kogoś. Tym kimś nie mógłby być kto inny jak kraj, a któż dziś pragnie prostego pieniężnego pośrednictwa jego w życiu ekonomicznem klas pracujących?

Zrozumieli dokładnie to mieszkańcy Niemiec, zrozumieli, „że godność, wzniosłość człowieka w tem leży, iż nie potrzebuje on darów, ani obcej siły,“ jak mówi Everson. Odrzucili zatem ze wzgardą wszelkie tego rodzaju propozycje, odrzucili podszczenia podróżującego ajenta Lasalle, do proszenia rządu pruskiego o subwencję, odrzucili miljony, które mogli tym sposo-

bem osiągnąć, żądając jedynie tego od kraju, co Dyogenes od Aleksandra „zejdź z mego słońca.“

Ale potrzeba kapitałów stawała się w świecie pracowników coraz ogólniejszą, rozciąglejszą, konieczniejszą, a ofiara onych zmniejszyła się, wielu z małomożnych przemysłowców niemieckich, potrzebując 50 talarów na dni kilka dla zakupienia materjałów, płacili po talarze dziennie za tę przysługę, co wynosi 730% na rok.

Nie można więc było rąk opuszczać, trzeba było nie chcąc nic zawdzięczać dobroczynności, ugruntować kredyt na zasadzie pomocy przez siebie samych, trzeba się było zbliżyć, złączyć i wspólnemi siłami pomagać sobie. Kombinacja ta jednakże zrazu wydawała się chimerą, lecz przy niezmordowanej gorliwości Schultzego z Delitsch, męża wysokich zasług, stała się rzeczą tak prostą, że słusznie można ją porównać z historją jaja Kolumba.

Wcielając myśl tę w życie pod nazwą stowarzyszeń kredytowych czyli zaliczkowych, lub wreszcie banków ludowych, starał się Schultze nadać im silną i zdrową organizację. Skutkiem też tego, mają one zupełną możność nie tylko przyciągania i centralizowania pod kształtem prawa wstępu, składek i depozytów, oszczędności klas pracujących, a następnie zaspakajania niemi żądania kredytu tychże samych klas i rozdzielania między nich korzyści ztąd osiąganych, lecz zarazem możność w razie potrzeby wchodzenia w stosunki z bankami i bankierami, a to dla uzyskania i od nich funduszów.

W tym celu łączy się w stowarzyszenie kilkudziesiąt lub kilkuset osób, na których nie ciąży zarzut niemoralności, a każda z nich składa najprzód jako wstępne, a następnie jako udział pewną oznaczoną sumę. By zaś umożebnić przystąpienie do nich nawet tym, dla którychby i wpłacanie na raz jeden składki tej uciążliwem być mogło, dozwolone jest uiszczanie się z niej tygodniowo lub miesięcznie do chwili, aż nieuzbiera się w kasie pełny udział, nadający im zupełne prawo uczestników stowarzyszenia.

Zebrawszy tak kapitał, stowarzyszenie otwiera następnie swym członkom i odpowiedni kredyt, mianowicie zaś osobisty bez żadnej innej rękojmi do wysokości posiadanego udziału, a w razie gdy nad wysokość jednego udziału przechodzi, za poręczeniem dwóch członków znanych z uczciwości, lub w braku możności pozyskania tychże za poręczeniem za pomocą odpowiedniego zastawu.

Nigdy jednak kapitał własny nie może być wystarczającym dla zadośćuczynienia potrzebom stowarzyszonych, starano się więc zjednać dla tych instytucyj kredyt tak w bankach, jako też u bankierów, czyli jednem słowem, przyciągnąć do nich kapitały, które od pojedyńczego, a niezamożnego ich członka, choćby on był zdolnym i uczciwym, zawsze uciekają.

Pod tym to względem wielką dźwignią stała się zasada solidarności. Bo jeżeli nawet który z członków staje się niewypłacalnym, co przy przedsięwziętych przez stowarzyszenie środkach ostrożności, i skoro w zarządzie są ludzie zdatni i poczciwi, rzadko zdarzyć się może, to wierzyciel jednak zostaje zaspokojony, bo on nie pożyczył temu lub owemu członkowi, ale całemu stowarzyszeniu, które płaci w takim razie z kasy rezerwowej, albo kosztem udziałów innych członków. Dowód zaś zaufania, które sobie tym sposobem zyskały i łatwości, z jaką kredyt otrzymują jest to, że jak świadczy Schultzego „Jahresbericht“ z r. 1864, wypożyczone 445 niemieckiem stowarzyszeniom sumy, dochodziły przy końcu tegoż roku do 12,756.582 tal. i że podczas przesilenia handlowego w latach 1857 i 1858, kiedy najuczciwsze domy bankierskie z trudnością otrzymywały kredyt i to pod bardzo uciążliwemi warunkami, stowarzyszenia zaliczkowe, znalazły z łatwością potrzebne fundusze, niepłacąc wyżej jak 1 do 5%, oczem wspomina Henryk Baudrillart w *La liberte du travail.*“ (Dok. nast.)

---

# Jakie były intraty w przeszłym wieku.

Historja naszego gospodarstwa rolnego posiada jeszcze tak mało materjałów, że każden szczegół świadczący o jego przeszłości, choćby najmniej ważny, nie może nam być obojętnym.

Powodowany tą myślą, postanowiłem korzystać z materjałów, jakie mam pod ręką i przesłać wam niektóre dane z przeszłego wieku.

Majątek, o którym podaję wiadomość, leży w byłem księztwie zatorskiem, póżniej obwodzie wadowickim, grunta są rędzinne po części, a po części pagórkowate, z urodzajną glinką.

Podaję tu wierny odpis regestru dochodów i wydatków z lat 1745 do 1747.

**Sumaryusz intrat trzechletnich dóbr wsi Kosowy i Chrząstowic ab anno 1745 ad annum 1747. Rok po roku wypisany.**

| Intrata Kosowy i Chrząstowic pro anno 1745. | korce | faski | kwarty | | złote | grsoze | szel. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| *Żyto ozime z wymłotu.* | | | | | | | |
| Z wymłotów na folwarkach obydwóch . . . . . . | 172 | 2 | — | | | | |
| Odiemnego . . . . . . | 39 | 2 | 2 | | | | |
| *Dystrybuta żyta.* | | | | | | | |
| Wysiano na folwarkach obydwóch . . . . . . . . | 127 | — | — | | | | |
| Na ordynarye wydano . . | 22 | — | — | | | | |
| Na intratę . . . . . . | 23 | 2 | — | à zł. 9 gr. 18 | 227 | 6 | — |
| *Dystrybuta odiemnego.* | | | | | | | |
| Na ordynarye wydano . . | 36 | — | — | | | | |
| Na intratę . . . . . . . | 3 | 2 | 2 | à zł. 4 gr. 24 | 17 | 24 | — |
| *Pszenica ozimia z wymłotu.* | | | | | | | |
| Z wymłotu na folwarkach obydwóch . . , . . . . | 176 | 2 | 2 | | | | |
| Odiemney . . . . . . . | 14 | 1 | 1 | | | | |
| *Dystrybuta pszenicy.* | | | | | | | |
| Wysiano na folwarkach obydwóch . . . . . . . | 58 | 2 | 3 | | | | |
| Na ordynarye wydano . . | 4 | — | — | | | | |
| Na intratę zostaje . . . . . | 114 | — | — | à zł. 12 gr. — | 1368 | — | — |
| Odiemney na intratę . . . | 14 | 1 | 1 | à zł. 6 gr. — | 86 | — | — |
| *Jęczmień z wymłotu.* | | | | | | | |
| Z wymłotów na folwarkach obydwóch . . . . . . . | 233 | — | 1 | | | | |
| Odiemnego . . . . . . . | 32 | — | — | | | | |
| *Dystrybuta jęczmienia.* | | | | | | | |
| Wysiano na folwarkach obydwóch . . . . . . . | 52 | — | 3 | | | | |
| Podstarościemu i gospodarzowi na ordynarye . . . | 16 | — | — | | | | |
| Na intratę zostaje . . . . | 165 | — | — | à zł. 8 gr. — | 1320 | — | — |
| Odiemnego potrąciwszy n. 2. na drób . . . . . . | 30 | — | — | à zł. 4 gr. — | 120 | — | — |
| Latus facit . . | — | — | — | | 3139 | — | — |

| | korce | faski | kwarty | | złote | grosze | szel. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Trans fl. sumam . . | — | — | — | | 3139 | — | — |
| Groch z wymłotów folwarków obydwóch . . . . . | 24 | — | — | | | | |
| *Dystrybuta grochu.* | | | | | | | |
| Wysiano na folwarkach obydwóch . . . . . . | 9 | — | — | | | | |
| Na ordynarye wydano . . | 3 | 1 | — | | | | |
| Na intratę zostaje . . . . | 21 | 2 | — | à zł. 9 gr. 18 | 208 | — | — |
| *Prosa* z wymłotu . . . . | 14 | — | — | à zł. 10 gr. — | 140 | — | — |
| *Orkiszu* z wymłotu . . . . | 8 | 2 | — | à zł. 8 gr. — | 56 | — | — |
| *Owies Kawczak* z wymłotu . | 606 | 2 | 1 | | | | |
| *Dystrybuta owsa.* | | | | | | | |
| Wysiano na folwarkach obydwóch . . . . . . | 238 | — | 3 | | | | |
| Na ordynarye wydano . . | 15 | — | — | | | | |
| Na intratę zostaje . . . | 353 | — | — | à zł. 4 gr. — | 1412 | — | — |
| *Intrata pieniężna.* | | | | | | | |
| *Z browaru arędy* rocznej . . | — | — | — | — | 400 | — | — |
| Z tejże za łoju kamieni dwa | — | — | — | — | 24 | — | — |
| *Czynszu i danin* od teyże gromady . . . . . . | — | — | — | — | 508 | 6 | — |
| *Spasnego* od teyże gromady . | — | — | — | — | 129 | 15 | — |
| *Oprawy* „ „ „ . | — | — | — | — | 53 | — | — |
| *Jay kurzych* kop 10 à po 20 gr. | — | — | — | — | 6 | 20 | — |
| *Za soli suchedniowy* beczek 23 à 36 zł. . . . . . . | — | — | — | — | 828 | — | — |
| *Za siana Brogów* 4 a zł. 80 | — | — | — | — | 320 | — | — |
| *Z prowentu obornego Kosowskiego* . . . . . | — | — | — | — | 435 | — | — |
| *Z prowentu obornego Chrząstowskiego* . . . . . | — | — | — | — | 464 | 27 | — |
| Summa zł. . . . | — | — | — | Percepty | 8124 | 8 | — |
| *Expens przy tych dobrach, będąca.* | | | | | | | |
| Prowizyi od Wyderkaffu . . | — | — | — | — | 175 | — | — |
| Zapłata czeladzi, omasta y Salarium . . . . . . . | — | — | — | — | 234 | 12 | — |
| Summa zł. . . . | — | — | — | Percepty | 409 | 12 | — |
| Zostaje na intratę . . | — | — | — | — | 7715 | — | — |

Tym więc sposobem dalej przez lat dwa jeszcze prowadzonego regestru nie powtarzam tu, gdyż nie chcę przedłużać mego opisu. Nadmienię jednak ważniejsze rubryki, aby dać poznać, jaki był plon z ziarna i jakie ceny w każdym roku.

I tak w r. 1746 zebrano żyta korcy 280, z tego wysiano 138 korcy, a w r. 1747 z tego znów zebrano 545 korcy. — Pszenicy w r. 1746 zebrano korcy 181, posiano 48, z której to siejby w r. następnym zebrano znowu korcy 192. — Jęczmienia w r. 1746 zebrano 103 korcy, wysiano w nastepnym r. 53 i to wydało 193 korcy. Owsa w r. 1746 zebrano korcy 442 i w następnym r. wysiano 252 korcy, co znów wydało 549 korcy. — Cena w tych latach była: w r. 1746 korzec żyta 6 zł., pszenicy 8 zł. 12 gr., jęczmienia 5 zł. 12 gr., owsa 3 zł. — W r. 1747: żyta korzec 3 zł. 18 gr., pszenicy 6 zł., jęczmienia 4 zł., owsa 2 zł. — Intrata gotowa była ta sama, jak w pierwszym roku, zatem dochód po odtrąceniu tej samej expensy wynosił w r. 1746 4.816 zł., w r. 1747 5.896 zł. 5 gr.

Dla lepszego poznania intraty z prowentu, przyłączam tu również ugodę z panem podstarościm z r. 1742:

„Postanowienie zapłaty z intraty folwarku kosowskiego obornego.“ Krów ile znajdować się będzie według inwentarza spisanego, jedna na drugą po tynfów 12, od jednej ma płacić p. podstarości. Cieląt zaś ile krów znajdować się będzie, połowę ma oddać na przychowek pański, a połowę na intratę swoją, nie expensując żadnej jałowy krowy, a jeżeliby zaś co niedostawało do przechowku pańskiego cieląt, to p. podstarości za jedno cielę powinien będzie zapłacić po talarze bitym. Nabiału zaś co się brać będzie na kuchnią pańską lub inne potrzeby, tak się ma przyjmować: faska masła złotych polskich Ner. 8. garniec śmietany groszy 12, mleka słodkiego garniec groszy 4. Pod nabiał zaś do wywozu naznacza się na rok cały fur cztery do przedaży na jarmarki lub targi do pobliższych miasteczek. Od kur osiemnastu zapłacić powinien tynfów górskiej monety osiemnaście, od gęsi dwudziestu, tynfów dwadzieścia; indyk zaś co się przychowa, na potrzebę pańską oddawać powinien. Gadziny *) zaś co brać będą na potrzebę pańską tak się ma przyjmować: gęś groszy 15, kapłon groszy 12, kura prosta groszy 6, kurcze groszy 3, kopa jay kurzych gr. 20. Na konserwacyą zaś gadziny tey ma wydawać karbowy po miarce pośladu od każdej kopy zbóża. Krów pozwala się chować temuż p. podstarościemu na oborze pańskiej na zimę trzy, na lato co mu się podoba; wieprzków dwa pozwala się chować. Czeladzi zaś opłata należeć będzie z prowentu obornego, jako to: dziewce złotych dziesięć, pasterce złotych dziesięć, które p. podstarości powinien według czasu wypłacić. Dozór gospodarstwa jako najlepszy mieć powinien, doglądając wszystkiego tak w polach, dworze i oborze, aby w czem szkody nie było, gdyżby on na tem szkodować musiał.

---

*) Gadzina, wyraz powszechnie używany do dzisiaj w Krakowskiem na wyrażenie drobiu.

Z tej ugody z p. podstarościm pokazuje się, że intrata z inwentarza żyjącego już w tenczas stanowiła jednę z główniejszych rubryk dochodu — zatem teraźniejszy pacht krów, któren już prawie w każdym folwarku istnieje, nie jest nowym źródłem postępu, lecz powróceniem tylko do dawnego zwyczaju pociągania intraty z krów z tą tylko różnicą, że zamiast p. podstarościego, który jak widzimy miał wyłącznie tę rubrykę sobie oddaną, jest żydek, ciągnący zyski dla siebie. *Aleksander Wybranowski.*

---

# Korespondencje.

(Spóźnione).

**Z pod Sądowej Wiszni** 8. Lipca.

(*Z. Z.*) Mieszkając w okolicy piasczystej, chcę Szanownej Redakcji udzielić rzutu oka na nadzieje, jakie mamy w piaskach na zbiory tegoroczne. Początek wiosny bardzo nam nie sprzyjał. Panujące zimno, suche i mroźne wiatry, bardzo szkodliwy wywarły wpływ na żyta nasze, tak dotkliwe na wybryki Eolusa, który z lekką i lotną ziemią naszą nielitościwe często wyprawia harce. Mimo to wczesne żyta bardzo są piękne, a nawet późne, które zrazu smutny obraz ubogiej przedstawiały wegetacji; w miarę polepszenia wpływu atmosferycznego jednak bardzo się poprawiły i niezły rokują sprzęt, szczególnie w gruntach lepiej nawożonych.

Jęczmiona bardzo są piękne, grochy i owsa obiecujące, hreczki nie złe, konopie, lny i kapusty wcale ładne, a główny nasz produkt, kartofle, bujną mają nać, która obfitym kwiatem okrywać się zaczyna.

Tylko rzepak, choć bez uszkodzenia przezimowany i dobrze zrazu wyglądający, od szkodliwych owadów zniszczonym został, co wielu gospodarzy do przeorania go spowodowało, kto go bowiem zostawił w nadziei że się poprawi, doznał zawodu. Natomiast rżyj, szczególnie wczesny, bardzo ładnie wygląda i dobry sprzęt obiecuje.

Pierwszy sprzęt koniczyny był obfity i z drugim na dobre się zanosi, gdyż już dość wysoko bujnym i gęstym liściem od ziemi odrósł. Zbiór siana, którego dobrą czwartą część mamy więcej jak przeszłego roku, w pełnym jest teraz ruchu, częste deszcze wprawdzie bardzo są na przeszkodzie, ale dwa i trzydniowe od czasu do czasu przestanki, pozwoliły dotąd skrzętnym gospodarzom dość pomyślnie go schwytać.

Wszystko razem wziąwszy nie źle rokuje, byle Bóg łaskawie nadal jak dotąd od szkód elementarnych chronił, o których z innych okolic naszego kraju tak częste nas dochodzą wiadomości.

Ceny produktów na blizkich targach są: pszenica około 10 złr. — żyto 6.50 — jęczmień 4.50 — owies 2.50 — groch 6.50 — hreczka 5 złr. — za rzepak ofiarują przeszło 9 złr. — za rżyj najwięcej 8 złr. — okowita, która w Maju stała 1.12, spadła w Czerwcu na 1.02 i tak się dotąd trzyma. — Za nowy produkt do odebrania w Październiku i w Listopadzie, ofiarowano jednej gorzelni 85 kr., ale przyszło do transakcji — konopie czesane ma znaczny popyt przy cenie 12 do 15 złr. za cetnar. —

---

**Byszów** dnia 8. Lipca.

*Jarmark w Oświęcimie* był konkluzją kłopotów, którymi całą zimę się trapiłem, przedsięwziąwszy woły me robocze na suchej paszy utuczyć. A że mamy już dzięki Bogu pismo rolnicze, spieszę się podzielić z bracią płużną tem, co mi się zdarzyło, w nadziei, że literaci i gospodarze biali, których się strasznie boję, mając tyle pism mądrych i zawiłych, zapomną *Rolnika* czytać, któremu me zwierzenia czynię i dadzą pokój mojemu stylowi i biednemu redaktorowi za umieszczenie nieuczonego płodu. — W jesieni 1867 r. ceny wołów jeszcze były nader niskie po głodnym roku przebytym. Buraków za to i siana zebrałem obfitość, sprawiwszy więc kociołek parowy za 90 złr. i urządziwszy doń kadzie i komin za 35 złr. rozpocząłem tuczenie z początkiem Stycznia 1867 po uskutecznieniu ziębli, zwózki stert, materjałów i t. d.

Z początku karmiłem burakami gotowanemi z plewą i sianem przez 2 miesiące, licząc na parę $^3/_4$ kr. buraków, 1 kr. sieczki z plewą i 20 funtów siana, z dodatkiem słomy ile zjadły, lecz postęp był mały. W końcu Lutego zacząłem dawać po garncu wyki szarej i $^1/_2$ garnca jęczmienia na dzień na woła, umoczywszy je wprzódy i ugotowawszy w kadziach; lecz ofiary te drogiego ziarna źle mi się opłacały, bo woły dostały rozwolnienia, wprawdzie lekkiego, lecz szkodliwego dla opasu. Niewiedziałem czemu to przypisać, lecz zdawało mi się, że gotowane zboże jest powodem, mleć jednak nie mogłem, gdyż oddalony młyn o 2 mile, podnosił koszt mielenia na 30% wartości zboża.

W tem poczciwy Dublańczyk odwiedził mnie w końcu Kwietnia i poradził wziąć na pomoc dr. Gruwena tablicę stosunków pożywności karmy, opartych na chemicznem składzie onych, z wskazaniem stosunku, w jakim dawane być mają dla różnych celów gospodarskich. — Zadziwiających też doznałem skutków, zastósowawszy łatwy rachunek do mego położenia, gdyż znalazłszy nadmiar wodowęglanów (*Kohlenhydrate*) w burakach i wyce, a brak potrzebnego stosunku tłuszczu i proteiny tanim dodatkiem owsa i rzepaku natychmiast strawność poprawiłem i postęp tuczenia okazał się widocznym. Sumiennie więc zalecam, aby koledzy rolnicy bez Gruwena opasów nie przedsiębrali, można bowiem tańszym kosztem daleko lepsze rezultaty osiągnąć, jak przy hojnem dawaniu najdroższej żywności.

Zaspokojony ze strony skuteczności tuczenia, dawałem coraz obfitszą karmę, dochodząc do 4 garncy różnego zboża obok siana i buraków. Nowe mnie czekały opały ze sprzedażą chudoby, która dzięki Gruwena tablicom, nader szybko tuszy nabierała. Oto w początku Maja zaczęli się pojawiać kupujący, dając ceny, do rozpaczy mnie pobudzające, bo za woły, które w różnych epokach kupione kosztowały mnie 118 złr. para, a które stawiając na opas, oszacowałem na 95 złr. para, podług cen targowych, z doliczeniem karmy 7 miesięcznej 93 złr. na parę wynoszącej, po potrąceniu wartości nawozu 12 złr., dawano mi od pary 140 złr., potem 150, w końcu Maja 180 złr., na początku Czerwca znowu 170 złr,, a w końcu Czerwca 160 złr., więc dekrescendo w miarę poniesionych kosztów, ze słodką zawsze perswazją, że opas bez brahy nigdy się nieopłaca, że chybiłem porę, niesprzedawszy wołów do paszy dniestrowej, a nakoniec najwięcej przekonującym rachunkiem wagi szacunkowej wołów na 9 cnt. po 25 złr. w Wiedniu, jako pośledniego mięsa z potrąceniem 70 złr. na parze za transport, dobijali me nadzieje. Tak zderutowany i okłamany przez kupców i przyjaźne rady sąsiadów, z których każdy doznał już zemsty losu kiedyś za to, że żydom niesprzedał wołów za to, co dać chcieli; mając straty na parze wołów po 28 złr. realnie, a przy obecnem podniesieniu ceny roboczych wołów o 30 złr. na parze z boleścią widziałem, iż $^{1}/_{3}$ kapitału straciłem niepowrotnie, bo nawet pociechy w gnoju nie znachodziłem, gdyż za 12 złr. od pary już go sobie kupiłem, licząc furę po 60 cnt. Niemogąc się zdecydować na przyjęcie propozycji, czekałem już nie lepszych czasów, lecz jakiegoś cudu, któryby mnie z toni dźwignął, strasząc kupców,

że do Oświęcima idę z wołami, z czego oni się śmiali, gdyż przy tak małej partji rachunku znaleźć, jak mówili, niepodobna. Nakoniec przyszedł 1. Lipiec, a kupcy już tylko na poczekanie z pieniądzmi dawali 160 zlr. Rozgniewany i zrozpaczony w kilku godzinach postanawiam iść do Oświęcima z wołami, i otóż jestem na targu we środę, przygotowany na cięgi jeszcze większe, wyładowawszy wygłodniałych 26 wołów, które z niesłychanem lekceważeniem zarządów kolei przebiegają 70 mil w ciągu trzech dni, czyli w Niedzielę naładowane w południe, dopiero we Wtorek w południe się wyładowały, pomimo że ślimacze nasze koleje w 17 godzinach tę przestrzeń przebiegają pociągami mięszanemi. Korzystając z uprzejmości naczelnika stacji nader ukształconego i miłego człowieka, ważyłem woły moje na wadze kolejowej, dla wagonów przeznaczonej i przekonawszy się, że po potrąceniu 30%, które przy wygłodzonych wołach wynoszą trzewia, skóra i t. p. odpadki od mięsa, znalazłem wagę 10½ cetnarów na parze, duch we mnie wstąpił; przytem cena wołów w Wiedniu w Poniedziałek 26 do 28 zlr. pocieszała mnie, o 25 zlr. bowiem już mowy nie było, miałem więc szansę od 240 do 260 zlr. wziąć za parę. Nie koniec jednak utrapień moich: sądząc też, że w obczyźnie wśród kupców z Pragi, Wrocławia, Ołomuńca i Wiednia sprzedawców z Galicji jakaś solidarność interesów wiąże, zacząłem się radzić znajomych kupców ze swej okolicy. Lecz niestety uformowała się z nich liga, jak później spostrzegłem, która podstawiając mi kupujących, nakoniec obrobionego szkaradnie okpić postanowiła, dając cenę 230 zlr. Ogłosiwszy, że woły moje sprzedane, usunęli obcych kupców, a mnie wyperswadowali, że targ jest f l a u. Tak jedynie uporowi memu zawdzięczam, że dotrzymawszy do Czwartku s p r z e d a ł e m w o ł y p o 264 z l r. potrąciwszy więc podróż własną 40 zlr,, koszta na placu 2 zlr. 10 cnt. na parze wołów i transport koleją po 23 zlr. od pary p o z o s t a ł o m i p o 239 z l r. c z y s t y c h, c z y l i o 79 w i ę c e j j a k m i w d o m u d a w a n o, a 51 zlr. zysku z przedsięwziętego opasu na parze, co bardzo sowitem uważać muszę wynagrodzeniem, bo 40% od kapitału obrotowego dorównywającem.

Teraz słów parę o targu oświęcimskim: zdziwi się zaiste niejeden gdy się dowie, jak galicyjscy kupcy wołowi na targ występują oto tak dalece bez kapitału, że za transport wołów płacą za nich lichwiarze z Krakowa, zjeżdżający biorąc po 20 cnt. od 100 zlr. za dobę, hipotekując się na wołach; za war-

tość wołów także lichwiarze płacą, gdyż takowe z kolei wydane bywają po uiszczeniu ich wartości (Nachnahme); siana i dozorców nie płacą póki wołów nie sprzedadzą. Cóż więc dziwnego, że taka klasa handlująca daje producentowi połowę wartości za towar? Lecz co dziwne i smutne, że gospodarze uwiedzeni gadaniną sami na targ nie przychodzą, by zebrać owoce swej pracy i nieudaremniać nadal przedsiębiorstwa, na którem rozwój rolnictwa polega. Znanym bowiem jest pewnik, że najwięcej i to najlepszego nawozu daje opas wołów, a ile utrzymywanie nędznego bydełka na oborze straty gospodarzowi przynosi i hamuje podniesienie produkcji rolnej, bez której kraj nasz tłumiony nieszczęśliwemi wypadkami od lat wielu, jeźli wielkiemi krokami dorównać postępowi nie będzie się starał, pogrążyć się w nędzę i nicość znaczenia społecznego.

Kończąc nieudolną ręką skreślone sprawozdanie, zalecam współrolnikom, aby zespolając się ze sobą, sami swe bydło opasowe do Oświęcima odstawiali, nieużywając w miejscu żadnych faktorów. Wyładowanie i dozorowanie wołów bardzo łatwo uskutecznić każdy może, dozorcy uczciwi i pilni są w dostatecznej liczbie po 1 złr. za dobę do dostania, a siano zawsze na miejscu po miernej cenie 1.80 do 2 złr. za cetnar. Dodać muszę, iż zła opinia o opasowych krowach i buhajach wcale nie istnieje; owszem, są kupcy z Morawji i Prus, którzy tylko takiem bydłem się zaopatrują i zaręczam, że zmartwienie, jakiego narobią faktory oszusty w Oświęcimie, zniknie, a serce zapełni się wiarą i nadzieją, gdy wracając, zatrzymamy się godzin kilka w Krakowie, gdzie niezrównane arkady P. Marji, Ś. Katarzyny i Ś. Anny wzniosą się nad naszemi głowami i natchną modlitwą porywającą, a całe to święte miasto otoczy nas swemi wieszczemi tonami — każdy z 24ych łbów na Sukiennicach coś innego ci powie, tylko patrz na wyraz tych twarzy.

Życzyćby należało, aby ludzie z wpływem u nas nie zapominali, że targ oświecimski wielkiej dla kraju jest wagi, a już są pogłoski, że zabiegi czynią by zniesiony był i do Lipnika przeniesionym, co by Galicję znów na pastwę nieubłaganych spekulantów austrjackich na nasze mięso wyłącznie rzuciło. Owszem byłoby pożądanem by targ do Krakowa przenieść, gdyż ze Wschodniej Galicji woły zbyt wygłodniałe do Oświęcima dochodzą. Nakoniec należy postarać się o ustanowienie ajenta w miejscu, któreńby producentów uwiadamiał o

cenach na targach pruskich, czeskich, morawskich i polskich podczas targu, jakoteż o ilości przybyłych kupców, co dotąd wszystko jest tajemnicą nieprzeniknioną podczas targu w Oświęcimie. U dyrekcji kolei północnej postarać by się należało, by żywa waga za opłatą dla właścicieli wołów była przystępną. Dodaję jeszcze, że Prusacy bardzo poszukują maścistych wołów, gdyż stepowych białych nie lubią z obawy zarazy. Dowóz do Prus jest już łatwy, jeźli nie wprost, to na Sosnowice, zaś właścicielom dozwalają przejazdu bez paszportu.

*Edwin Hohendorf.*

---

## Giełda lwowska.

Dzienniki podały już wiadomość o uroczystem otworzeniu giełdy lwowskiej, które się odbyło dnia 18. t. m. pod przewodnictwem prezesa Izby giełdowej Jego Eks. hr. *Kazimierza Krasickiego.*

W uzupełnieniu wiadomości podanej w ostatnim numerze *Rolnika* o ukonstytuowaniu się giełdy zamieszczamy dokładny wykaz osób składających Izbę giełdową. Prezesem został obrany JEks. hr. *Kazimierz Krasicki*, wice prezesem p. *Robert Doms*, radnymi są pp. *Józef Breuer*, *Józef Koliszer*, dr. *Tadeusz Starzewski*, hr. *Jan Załuski* i *M R. Mises;* zastępcami radnych są pp. *Joachim Hochfeld*, *Konstanty Tchorznicki* i *J. Wallach*; sekretarzem dr. *Aleksander Pragłowski;* komisarzem rządowym radca *Teodor Kulczycki.*

Stręcznikami (senzalami) są pp.: *Czaczkies E.*, *Estreicher B.*, *Bakhaus H.*, *Ahl Izak*, *Menkes Eliasz*, *Babat Jakób*, *Placer Józef*, *Twardowski Franc. Borg.*, *Zurowski Józef*, *Ambes Izrael* i *Pogonowski Meliton.*

Giełda jest otwartą codziennie, wyjąwszy niedziele, święta i wielki piątek (według kalendarza gregorjańskiego) od godziny 11ej przed południem do 1ej.

Wstęp na giełdę kosztuje tak mało (20 złr. rocznie), że powinienby, sądzimy, każdy kto tylko ma jakiekolwiek interesa handlowe lub gospodarskie we Lwowie, wyrobić sobie roczną kartę, aby za każdym pobytem we Lwowie, zamiast się spuszczać na zmyślone i sprzeczne wiadomości faktorów, i tracić mnóstwo drogiego czasu na porównywanie kłamliwych wiadomości jednego z niemniej kłamliwemi drugiego, dowiedzieć się w przeciągu dwóch godzin: jakie są ceny, jaki jest odbyt na płody rolnicze, jaki kurs pieniędzy i papierów.

Druga korzyść jaką Giełda nastręcza jest: że zawierają się kupna i przedaże daleko prędzej, bo interesenci mają tu już pewny punkt zebrania i niepotrzebują się daleko szukać, a oraz daleko taniej niż przez zwykłych faktorów, bo stręczne jest stale ustanowione i wcale nie wysokie.

Giełda jest także doskonałym środkiem przeciwko nierzetelności w interesach; nie może tu ani przedający podsunąć dowolnie gorszego towaru niż był umowiony, ani kupujący korzystać z położenia przedawcy i naznaczać mu dowolnie cenę, bo czuwa nad tem grono ludzi zaufaniem obywatelstwa obranych, aby każdy miał dogodność a nikt szkody nieponosił.

Instytucja, którą się wszystkie inne kraje szczycą i której dobroczynne wpływy chwalą, powinnaby u nas tem silniejsze znaleźć poparcie, ileżeśmy dotychczas byli w handlu, zawsze zależni od obcych giełd i musieli te ceny płacić, albo te przyjmować, które w Wiedniu, Wrocławiu i t. d. ustanawiano na giełdach z dodatkiem lub z ujmą jeszcze ogromnych kosztów faktornego i t. p.

Stręczne wynosi na tutejszej giełdzie:

| | | |
|---|---|---|
| od korca zboża lub nasion strączkowych . . | 5 | centów |
| „ nasion olejnych . . . . . | 10 | „ |
| „ nasienia koniczyny . . . . | 25 | „ |
| „ nasion kminu, anyżu i t. p. . . . | 10 | „ |
| od wiadra spirytusu . . . . . | 5 | „ |
| za tłuszcze tęgie, oleje, olej skalny, naftę i wosk ziemny od wartości . . . . . . | ½% | — |
| za alkalja, len, konopie, miód, wosk i inne niewyszczególnione płody krajowe (ma się zapewne rozumieć płody przemysłu krajowego) jako to: pakuła, szmaty i t. p. od wartości . . | ½% | — |
| chmiel od centnara . . . . . . | 50 | „ |
| zwierzęta domowe użytkowe od wartości . . | ½% | — |
| drzewo użytkowe, materjałowe i okrętowe . . | 1% | — |
| drzewo opałowe . . . . . . | ½% | — |
| ziemniaki i inne rośliny głąbiaste od korca . . | 2 | „ |
| siano i słoma od wartości . . . . | 1% | — |
| cukier od centnara . . . . . . | 10 | „ |
| towary kolonjalne i materjałowe od wartości . | ½% | — |
| wino i piwo . . . . . . . | 1% | — |
| węgiel kamienny . . . . . . | ½% | — |
| żelazo lane i kute . . . . . . | ½% | — |
| kosy, sierpy, rzezaki . . . . . | 1% | — |
| towary norymbergskie, kramarszczyzna . . | 2% | — |
| tkaniny i wyroby materjalne . . . . | 1% | — |
| budulce wszelkiego rodzaju . . . . | ½% | — |
| fracht i spedycja przedmiot. wielkiej ilości od cent. | 1 | „ |
| fracht i spedycja innych przedmiotów od centnara | 2 | „ |
| asekuracje od premij . . . . . | 1% | — |
| papiery publiczne, wexle, monety od wartości podług kursu . . . . . . | ½% | — |

# Ceny

## w pierwszej po-

| Miejsce targu | Pszenica | | Żyto | | Jęczmień | | Owies | | Hreczka | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | m | | e | | c | | a | | | |
| | złr. | ct. | złr. | ct. | złr. | ct. | złr. | ct. | złr. | ct. |
| | waluty austrjackiej | | | | | | | | | |
| Bełz | 4 | 50 | 3 | 20 | 2 | 50 | 1 | 40 | . | . |
| Bóbrka | 4 | 75 | 3 | 20 | 2 | . | 1 | 10 | 2 | 50 |
| Borszczów | 4 | . | 3 | . | 2 | . | 1 | 30 | 2 | 80 |
| Chorostków | 4 | 25 | 2 | 70 | 2 | . | 1 | . | 3 | 25 |
| Husiatyn | 4 | 50 | 3 | . | 2 | 40 | 1 | 20 | 3 | 25 |
| Kopeczyńce | 4 | 25 | 2 | 70 | 2 | . | 1 | 20 | 3 | 25 |
| Podhajce | 4 | 50 | 2 | 60 | 1 | 75 | . | 80 | 2 | 50 |
| Probużna | 4 | 50 | 3 | . | 2 | 40 | 1 | 20 | 3 | 25 |
| Rawa | 4 | 25 | 3 | 22 | 2 | 37 | 1 | 24 | 2 | 37 |
| Sokal | 4 | 25 | 3 | . | 2 | 12 | 1 | 37 | 2 | 60 |
| Kraków | 5<br>6 | 50<br>60 | 4<br>5 | 75<br>5 | 3 | 75 | 2 | 25 | . | . |
| | srebr. grosze | | | | | | | | | |
| Gdańsk | 79—120 | | 72—80 | | 49—58 | | 35—42 | | . | |
| Grudziądż | 90—115 | | 75—85 | | 55—60 | | 40—45 | | . | |
| Chełmno | 105—120 | | 70—82 | | 60—66 | | 40—45 | | . | |

## targowe

## łowie Lipca.

| Kukurydza | | Ziemniaki | | Siano | | Drzewo twarde | | Drzewo miękkie | | Mięso wołowe | Okowita | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| meca | | | | cetnar | | sąg | | | | funt | miara | |
| złr. | ct. | złr. | ct. | złr. | ct. | złr. | ct. | złr. | ct. | ct. | złr. | ct. |
| waluty austrjackiej | | | | | | | | | | | | |
| . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 2 | 70 | 1 | . | 1 | 50 | 6 | . | 5 | . | 14 | . | 60 |
| 3 | . | 1 | . | 1 | . | 4 | 50 | . | . | . | . | . |
| 8 | . | . | . | . | . | 5 | . | . | . | 10 | . | . |
| 3 | . | . | . | . | . | 8 | 50 | . | . | 10 | . | . |
| 3 | . | . | . | . | . | 5 | . | . | . | 10 | . | . |
| . | . | 1 | 20 | 1 | 50 | 6 | . | . | . | 12 | . | 50 |
| . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | 10 | . | . |
| . | . | 1 | 10 | . | 80 | 4 | 25 | 3 | . | 11 | . | . |
| . | . | . | . | 2 | 40 | 5 | 60 | 5 | 35 | 12 | . | 60 |
| . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| srebrne grosze | | | | | | | | | | | | |
| . | | . | | za korzec w Czerwcu. | | | | | | | | |
| . | | 26—87 | | | | | | | | | | |
| . | | 19—25 | | | | | | | | | | |

**Ruch na giełdzie lwowskiej.** Od dnia otwarcia giełdy wzmaga się ruch prawie z każdym dniem, jest wszakże jeszcze zawsze bardzo leniwy.

*W pieniądzach i papierach* dotychczas najwięcej było zawartych interesów na *dukaty i pruskie bilety kasowe.*

*Dukaty* cesarskie spadły od 19. do 22. b. m. z 6 zł. a. 15 cnt. na 6 zł. a. 7 ct. *Pruskie bilety kasowe* chwiały się między 1 zł. a. 89½ ct. a 1 zł. a. 88¼ ct.

*Akcje kolei Karola Ludwika* podniosły się z 218 do 219 zł. a. a 200 zł. wal. austr.

*Akcje kolei lwowsko-czerniowieckiej* stały na 174 zł. a., za 200 zł. a. wal. austr. (Słaby odbyt).

*Akcje banku hypotecznego galicyjskiego* po 200 zł. a. z wpłatą 40%, podniosły się z 75 na 80 zł. a.

*Obligacje indemnizacyjne wschodnio-galicyjskie* z kuponami od 66 zł. podniosły się na 68 zł. 30 ct.; żądano 69 zł. w. a.

*Obligacje indemnizacyjne zachodnio - galicyjskie* od 50 zł. a. do 50 zł. 95 ct.

*Rubel rosyjski* papierowy stał na 1 zł. a. 73 ct. (Mało interesów).

*Pszenica* żółta prima: 190 żądano 10 zł. a. 30 ct., 220 żądano 10 zł. a. sprzedano 25 korcy po 9 zł. a. 80 ct. 500 korcy na Październik, Grudzień żądano 8 zł. 25 ct.

*Pszenica* pstra wyborna: żądano loco Sokal 9 zł. a. (19 b. m).

*Jęczmień* browarny żądano po 4 zł. 65 cnt.

*Rzepak* dnia 22. 570 korcy po 10 zł. a. 50 ct. Ceny wzrastały od 10 zł. a.

*Łój* płacono po 30 zł. a. 50 ct. na dwa miesiące 200 cetnarów.

Najżywszy ruch był w *spirytusie*; 9. b. m. kupiono 16 wiader okowity po 16 zł. a. 87½ ct.; 22 płacono za 2000 garncy spirytusu w Złoczowskiem 98 ct. Tamże 300 wiader z przystawą na Listopad, Grudzień po 11 zł. w. a., 400 wiader na Październik, Styczeń po 13 zł. a. 50 ct. (żądano 14 zł. a. 50 ct.)

*Od 23. do 31. b. m.*

*Akcje* kolei galic. Karola Ludwika po 200 zł. a. 218, 216.25, 217.15, 218.50, 219.50, 218.62. *Akcje* banku hypot. galic. po 200 zł. a., wpłata 40% 89.

*Listy* zastawne za 100 zł. a. Towarzystwa kredytowego galic. w m. k. bez kuponu 79.80. *Listy* zastawne za 100 zł. a. Towarzystwa kredytowego galic. bez kuponu 80.10, 80.00. w. a.

*Indemniz.* Galicji Wschodniej 67, 67.60, 67.90, 67.35, 66.86 zł. a. Pierwszeństwa kolei galic. Karola Ludwika II. emisji 95.50, 95.00. zł. a. Pierwszeństwo kolei Lwowsko- Czerniowieckiej 84.75 zł. a.

Dukat cesarski 6.9, 6.4, 6.8, 6.7 zł. a. Napoleonder 10.50, 10.23, 10.26¼ zł. a. Ruble rosyjskie papierowe za 100 rubli 173½, 174¼, 174½ zł. a. Pruskie bilety kasowe 1.88, 1.89, 1.88, 1.87½ zł. a. Wexle: Paryż za 100 frank. za 3 mies. 50.80 zł. a.

*Pszenica* korzec 170 ft. żółta prima 10.35, 10.24, 10.50, 10.25 zł. a, pstra wyborna na Wrzesień i Październik 8.40; 8, 10.25 zł. a. *Żyto* na Wrzesień i Październik 5.50, 5.55. Październik i Listopad 5.25, 5.50 zł. a. *Jęczmień* korzec 140 ft. 4.60, na Październik 4 płacą, 4.40 żądano. *Owies* 100 ft. 2.60, 2.40, 2.50, 225 płacą, 250 żądają. *Pszenica* 170 ft. i *żyto* 160 ft. para na Wrzesień 11.50, 30 par na Wrzesień, kupiono za 11.75, na Październik 13, na koniec Sierpnia 14 zł. a. *Groch* korzec 180 ft. do gotowania biały 6.50 zł. a.

*Rzepak* korzec 150 ft. na Październik 10.75, 10.85, 10.90 zł. a.

*Lnianka* korzec 150 ft. na Październik 8, żądają 8.10 zł. a.

*Kmin* 100 ft. 17 zł. a.

*Spirytus* 77½ stop. garniec po 90 ct., w Złoczowskiem z dostawą od Listopada do Sierpnia 1868; 80 stop. na Listopad-Styczeń 14.50 loco wiadro.

---

**Przegląd kupiecki.** Podczas gdy do początku Lipca susze wyniszczyły Podole i Mołdawię, burze i wylewy rzek nawidzały Zachodnią Galicję już po kilka razy tego lata, aż nareszcie lipcowa powódź zadała ostateczny cios najbogatszym krajom zbożowym. Klęska nie do opisania. Po zniszczeniu Czech przez zeszłoroczną wojnę nawiedza zniszczenie Galicję, polskie i pruskie Nadwiśle. Stan powietrza przytem bezprzykładnie dżdżysty zagraża żniwom i utrudnia je. Sprzęt *olejnych nasion* dlatego się nie udał, — ziarno lekkie i mokre.

Przy widokach groźnych politycznych, widoki dla nas złe. We *Francji i Anglji* żniwo doskonałe; będziemy przeto musieli być ostrożnymi w wywozie, bo krajowe ceny przewyższą zapewne o wiele ceny zagraniczne. *Kartofle* w wielu miejscach po dwa razy sadzone, pogniły. Sprzęt niepewnej jakości. *Spirytusu* dowóz na pruskich targach szczupły, ceny wysokie, jak już nie były oddawna, 21 tal. za 8.000 Trallesa.

W Szczecinie *pszenicy jasnej* 103—103½ sgr. za 85 ft. cł. czyli 122—129 ft. w hol.; *pszenicy ciemniejszej* 107—111½ sgr. za 85 ft. cł. czyli 124—130 ft. w hol.; *pszenicy czerwonej* 110 sgr. za 85 ft. cł. czyli 129—130 ft. w hol.; *pszenicy białej* 148—117½ sgr. za 85 ft. cł. czyli 128—129—130 ft. w. hol.

Żyta nawet w miastach portowych brak na potrzeby codzienne, to też dochodzi do nadzwyczajnej w tym czasie ceny 85—90 sgr. za 81⅙ ft. cł. czyli 117—118 ft. w. hol.

Na kontrakt zakupowano na Wrzesień, Październik po 67½ sgr. Zbiór *chmielu* w Bawarji, Szwajcarji i Wirtembergi wskutek mgieł i deszczów wiele ucierpiał, także i w W. X. Poznańskiem. *Chotomski.*

*Zbiory* obiecują niezłe w zachodnich obwodach Galicji, tam gdzie nie było wylewów. W *moskiewskich* ziemiach mają być bardzo piękne urodzaje.

*Handel zbożowy* z powodu wylewów zatamowany. Na targowicach pruskich podniosły się ceny dla braku dowozu. Z Królestwa przywieziono do zachodnich obwodów kilka znacznych partyj zboża

na wywóz do Prus. *Pszenicy* wysłano 4.000 cetnarów na Kraków do Prus na kołach (po 10.50 zł. a. 170 ft.) Za transport pszenicy ze Lwowa do Krakowa furmankami, płacono 1.80 od korca. Furmanek brak. Na *jęczmień* mniejszy był odbyt, korzec wagi 100 ft. płacono po 5 zł. a. *Żyto* poszukiwane tak na konkurencję miejscową jak i na wywóz, płacono korzec 160 ft. do 6.60; kilka większych partyj wysłano na kołach do Tarnowa i Krakowa. *Owies* 100 ft. płacono po 2 zł. a. 40 ct.

*Bydła rzeźnego i opasowego* wysłano do 20 b. m. z Galicji przez Kraków 750 sztuk po większej części do *Lipnika i Florisdorfu*. Ceny bydła poszły w górę z powodu przerwy w komunikacji.

---

Uroczyste otwarcie szkoły dublańskiej odbędzie się *dnia 2. Sierpnia b. r.*

---

## SPROSTOWANIE.

W Nrze 2. *Rolnika* str. 43 wiersz 16 z góry zamiast J a r z y n czytaj *Jerzyn*. Strona 35 wiersz 4 i 6 z dołu zamiast 120—150 złp. czytaj *120—150 talarów.*

---

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Gostkowski.